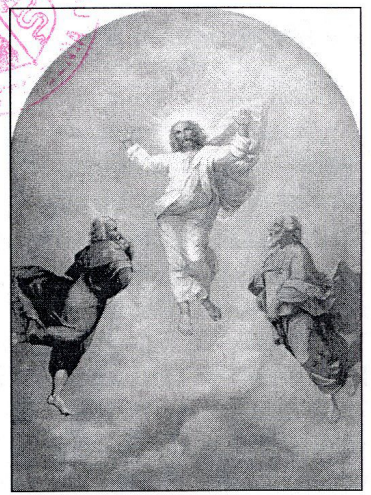


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 16 (508) 21 kwietnia 2013r.

„Moje owce słuchają mojego głosu”

(J 10,27)

z niedzielnej Ewangelii



Autor nieznany,
mozaika „Dobry Pasterz” w mauzoleum Galii Placydii w Rawennie, V w.

Pasterz „Skalą Wiary”

Czwarta niedziela wielkanocna jest Niedzielą Dobrego Pasterza. To dzień szczególnej modlitwy w intencji Pasterzy Kościoła i o nowe powołania. Wpatrujemy się w postać Chrystusa, który sam jest Dobrym Pasterzem. Takie miano nie jest wymysłem człowieka, ale pochodzi z ust samego Zbawiciela, który mówił: „*Ja jestem dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje mnie znają*” (J 10,14). Zadanie prowadzenia owiec – ludzi do Bożej owczarni Jezus powierzył apostołom i ich następcom. Sam rzekł trzykrotnie do Piotra po zmartwychwstaniu: „*Paś owce moje*” (J 21,15-17). Apostołowie pod przewodnictwem Piotra – „Skalę” podjęli się tego zadania i mimo wielorakich przeciwności zaniesli Ewangelię na cały świat. Stali się

pasterzami, czyli duchowymi przywódcami i przewodnikami ludu Bożego i w sposób, w jaki potrafili, ukazywali drogę do nieba tym, do których zostali posłani.

W Księdze Dziejów Apostolskich, którą dzisiaj czytamy, ukazana jest postać pasterska Pawła i Barnaby, apostołów pierwszego wieku (Dz 13,14.43-52). Paweł nawrócił się z judaizmu i podjął się zadania głoszenia Słowa Bożego na terenie Cesarstwa Rzymskiego, wędrując po świecie, przechodząc z miejsca na miejsce, odwiedzając liczne wspólnoty i zakładając nowe. Barnaba był jednym z jego najważniejszych uczniów i współpracowników. Podejmując lekturę księgi Dziejów Apostolskich widzimy, że słowo Boże, mimo swej cudownej

mocy, spotykało się z wielkimi oporami. Najwięcej trudności doznawali apostołowie od swoich rodaków, czyli Żydów, których „*ogarnęła zazdrość, i bluźniąc, sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł*” (Dz 13,45). Wtedy Paweł i Barnaba udali się do pogan, którym łatwiej było się nawrócić i przyjąć łaskę zbawienia, oferowaną przez Jezusa Chrystusa. Tymczasem apostołowie zostali wyrzuceni z Antiochii i udali się do kolejnego miasta w Małej Azji.

Kiedy słuchamy o tych wydarzeniach możemy się zapytać i zastanowić, jaki powinien być Pasterz, apostoł, głosiciel - dzisiaj. Na pewno obserwujemy dobrze i dokładnie dzisiejszych pasterzy i może wzdychamy: Dlaczego nie są tak święci, jak apostołowie? Dlaczego nie mają takiej wiary? Dlaczego nie są idealni, bezgrzeszni? Dlaczego popełniają tyle błędów i nieraz powodują zgorzenie słowem, zachowaniem, grzechem?

Myszę, że mamy prawo tak się pytać, mamy prawo wiele wymagać od pasterzy. Przecież są wybrani przez Boga, powołani, namaszczeni. Przecież otrzymują od Pana Boga szczególne dary i łaski, aby swoje posłannictwo wypełnić. Ale przecież jest też i druga strona medalu. Jest ludzka słabość, której nie byli pozbawieni nawet apostołowie Jezusa Chrystusa. Z samych ich błędów można by było ułożyć długie opowiadanie. Jest szczególne kuszenie, któremu poddawani są uczniowie. Są chwile pustki, zagubienia, może osłabienia wiary. Przez to wszystko musi przejść każdy powołany, aby udoskonalić swoją miłość i dojrzeć do posługi i dawania świadectwa braciom.

Jaki powinien być dziś kapłan? Odpowiedzi mogą być tysiące, tak jak tysiące ludzi wymaga i żąda czegoś innego. Dla jednych powinien być przede wszystkim towarzyszem, duszą wspólnoty, pocieszycielem,



dawać wsparcie w trudnościach. Dla innych tytanem modlitwy, wiary, umartwienia, wyrzeczenia. Dla jeszcze innych wybitnym głosicielem słowa Bożego, potrafiącym zachwycić, zaciekać, zainspirować. Dla kolejnych wielkim jałmużnikiem, rozdającym wszystko, pomagającym biednym, dającym im nadzieję. Dla jeszcze innych powiernikiem życiowych tajemnic, ukazującym drogę wyjścia z trudnych życiowych sytuacji. I można tak mówić jeszcze długo.

A tymczasem kim jest kapłan? „*Jestem tylko nędznym rybakiem*” – odpowiedział ponoć papież Franciszek, na pytanie czy przyjmuje wybór na stolicę Piotrową. Kapłan powinien mieć świadomość swojej nędzy przed Bogiem, że wobec Boga jest nikim, że niczym nie zasłużył na swoje powołanie. To Pan okazał nam swoje nieskończone miłosierdzie i wybrał nas, mimo naszych wad i grzechów, abyśmy byli jego niegodnymi sługami. „*Jestem grzesznikiem, jak wszyscy, ale mam iść za Panem i głosić Jego wielkie dzieła*” – tak powinien myśleć każdy z nas, kapłanów.

Ks. Dariusz Kowalczyk, znany jezuita, w jednej z książek - wywiadów na pytanie jaki powinien być ksiądz odpowiadał: „*Moim zdaniem ksiądz musi być przede wszystkim człowiekiem głębokiej wiary w Jezusa Chrystusa i Kościół. Ważne jest, aby doświadczał codziennie, że to Jezus*

chce go mieć jako kapłana. A tak od strony ludzkich zalet to powiedziałbym, że powinien być człowiekiem, na ile to możliwe, uniwersalnym i zdolnym do twórczego przeżywania napięć w sobie i wokół siebie. W kontakcie z drugim człowiekiem powinien, pozostając sobą, być „wszystkim dla wszystkich”, czyli starać się rozumieć bardzo różnych ludzi, co nie znaczy, że ma wszystkim przytakiwać. Powinien znać konkretne problemy ludzi, a zarazem być trochę „nie z tego świata” czyli wskazywać na tamten świat” (Czy żyjemy w czasie apokalipsy? Kraków 2012, s. 117). W dalszej części rozmowy ks. Kowalczyk podaje za O. Popielem kilka określeń, jaki powinien być dobry kapłan (wyjęte z ust wiernych): „*To prawdziwy ksiądz*”, „*to wierzący ksiądz*”, „*to naprawdę ludzki ksiądz*”, „*to skromny ksiądz*”, „*to odważny ksiądz*”. Myślę, że w tych określeniach mieści się istota pięknego kapłaństwa. Wśród nich wyróżnia się cały czas mocna wiara: „*wierzący ksiądz*”, która całe swoje życie i posługiwanie powierzył Bogu i nieustannie o Nim pamięta.

W Roku Wiary chciałbym podkreślić jeszcze raz, że kapłan powinien być człowiekiem głębokiej wiary, powinien być „*Skalą Wiary*”, na której inni, słabsi, wątpiący mogliby się oprzeć. Owszem, wiara jest łaską, ale jeżeli ktoś odpowiada na powołanie, to ta odpowiedź już zakłada, że ma wia-

re, skoro słyszy Boży głos. Wiara jest przyłgnięciem do Mistrza, jest zaufaniem i zawierzeniem w trudnościach. Wiara zobowiązuje do determinacji, do pójścia mimo przeciwności, do wierności, do przyjmowania upokorzeń, niesłuszných osądów, odrzucenia i poniżenia.

Wiara karmi się słowem Bożym i modlitwą. Dlatego każdy pasterz powinien modlić się gorąco i rozważać słowo Boże. To jest sprawdzone od wieków – kapłan, który przestaje się modlić traci wiarę, staje się urzędnikiem, wypełniającym tylko powierzchownie przepisane obowiązki, ale sercem oziębłym i dalekim od Boga. Musimy więc, jako kapłani, modlić się gorąco i często, z serca i przekonania. Musimy modlić się sami, osobiście, i wraz z wami, drodzy wierni. Prosimy też was o modlitwę, bez niej nie możemy istnieć, wierzyć, trwać, umacniać innych w wierze przecież tyle mamy słabości. Jakże potrzeba dzisiaj światu i Kościołowi w Polsce takich kapłanów jak św. Jan Maria Vianney, bł. ks. Jan Balicki, bł. Jan Paweł II i inni, może nieco zapomniani, ale przecież żyjący wśród nas. To na nich opiera się wiara Kościoła, jego życie i funkcjonowanie. Prośmy Chrystusa, dobrego Pasterza, aby posyłał nieustannie na świat i powoływał kapłanów „według Bożego serca”, kapłanów mocnych wiarą i miłością do Boga i człowieka.

Ks. Tomasz Grzywina

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Niedziela: Dz 13,14.43-52; Ps 100,1-5; Ap 7,9.14b-17; J 10,14; J 10,27-30

Poniedziałek: Dz 11,1-18; Ps 42,2-3; Ps 43,3-4; J 10,14; J 10,11-18

Wtorek: Dz 1,3-8; Ps 126,1-6; Flp 1,20c-30; J 20,26; J 12,24-26

Środa: Dz 12,24-13,5a; Ps 67,2-6.8; J 8,12b; J 12,44-50

Czwartek: 1 P 5,5b-14; Ps 89,2-3.6-7.16-17; 1 Kor 1,23-24; Mk 16,15-20

Piątek: Dz 13,26-33; Ps 2,6-11; J 14,6; J 14,1-6

Sobota: Dz 13,44-52; Ps 98,1-4; J 6.63b,68b; J 14,7-14

„Czy miłujesz Mnie więcej... Paś baranki moje”

(Kazanie na 3 Niedzielę Wielkanocy, 14.04.2013)

Dzisiejsza Ewangelia święta (J 21,1-19) dzieli się wyraźnie na dwie części. Pierwsza część traktuje o ukazaniu się Pana Jezusa nad Morzem Tyberiadzkim (Jezioro Genezaret), a druga część to egzamin z miłości jaki składa św. Piotr. Czy jest jakiś jeden wspólny mianownik tych czytań? Jest, a sprowadza się do troski o człowieka. I tak:

- Pan Jezus ukazując się Apostołom chce rozwiązać ich wszystkie wątpliwości co do Jego zmartwychwstania;
- pytaniem: „Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia”, okazuje troskę o zaspokojenie ich głodu;
- samo odezwanie się: „dzieci”, jest przejawem wielkiej serdeczności i szacunku dla człowieka;
- wyrazem troski o człowieka jest polecenie Zmartwychwstałego: „Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”;
- wyrazem troski o człowieka był posiłek jaki Jezus przygotował utrudzonym Apostołom: „Chodźcie, posilicie się!”
- wyrazem troski o człowieka było to, że sam Jezus „wziął chleb i podał im, podobnie i rybę”;
- Jezus widząc niepewność Aposto-

łów i jakieś zagubienie ustanawia św. Piotra głową Kościoła, aby on i jego następcy mogli się troszczyć o pokarm duchowy oraz napój dla wszystkich owieczek Kościoła. Piotr i jego następcy, dziś papież Franciszek, będą reprezentować zmartwychwstałego Pana do końca świata. Na ich barkach spoczywa troska o wieczne zbawienie, o wieczną szczęśliwość. Oni mają nas zaprowadzić przed tron Baranka, aby Go uwielbiać. Słyszeliśmy w dzisiejszym drugim czytaniu (Ap 5,11-14): „Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo”.

Dziś witam przedstawicieli Akcji Katolickiej z naszego dekanatu. Gromadzimy się w tym kościele, aby uczcić modlitwą 20. rocznicę nominacji ks. abpa Józefa Michalika na Metropolitę Przemyskiego. Dzień ten wypada 17 kwietnia. Spróbujmy więc w ogromnym skrócie przyglądać się posłudze pasterskiej naszego Metropolity. W tak krótkim kazaniu jest to niemożliwe, gdyż zakres działalności i posługi Księdza Arcybiskupa jest bardzo rozległy. Jest on bowiem już drugą kadencję przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski, człon-

kiem Kongregacji ds. Biskupów, konsultorem Papieskiej Rady ds. Świecików. Sam zakres pracy tylko w naszej Archidiecezji jest bardzo rozległy, a co dopiero na forum Kościoła w Polsce czy w wymiarach Kościoła Powszechnego. Będzie to tylko dotknięcie zagadnienia.

Zakres pracy Księdza Arcybiskupa można nieco poznać po kalendarium zajęć jaki znajduje się na stronie internetowej naszej archidiecezji. Jest biskupem, który jest stale w drodze. W ciągłych rozjazdach, aby wszędzie dotrzeć z biskupią posługą. Każdy przyjazd, to każdorazowe wystąpienie, homilia czy kazanie wygłaszane podczas różnorodnych uroczystości czy to kościelnych, czy społecznych czy patriotycznych. Wymaga to stałego przygotowywania się. Jak znaleźć czas? Na to pytanie mógłby odpowiedzieć sam Ksiądz Arcybiskup.

Co jest szczególną troską Księdza Arcybiskupa? Trudne pytanie. Najprościej można odpowiedzieć, że jego największą troską jest formowanie wiary w nadziei na czyny. Jego nauczanie można poznać na podstawie listów pasterskich czy kazań, których słuchamy, a które po części zostały





już wydane. Wielką zasługą Księdza Arcybiskupa jest to, że nie unika „prawd niewygodnych i przemilczanych”¹. Bardzo trafnie ujął to obecny metropolita lubelski, a przez wiele lat współpracownik naszego Arcybiskupa, Stanisław Budzik, posługując się słowami św. Pawła z 2 Listu do Tymoteusza. Przypomina, że Arcybiskup głosi słowo Boże „w porę i nie w porę”, nie schlebia słuchaczom, ani nie ulega modnym prądom aby być lubianym. Słowo Boże głosi z miłością, z życzliwością dla słuchających,

z troską o ich wiarę, a w konsekwencji o wieczne zbawienie. Mimo wielkiej godności kościelnej i funkcji jakie pełni, głosząc słowo Boże „nie szuka poklasku”, „nie unosi się gniewem”, „lecz współweseli się z prawdą” (por. 1 Kor 13). Można powiedzieć, że cała jego posługa pasterska zmierza do szukania dróg łączności z Bogiem. W swej posłudze kładzie więc mocny nacisk na głoszenie słowa Bożego.

Czytam we wprowadzeniu do lektury kazań ks. abpa Józefa Michalika: „Słowo jest wielkim mocarzem, które

choć niepokazne i niepozorne ma ciało, dokonuje rzeczy najbardziej boskich: może bowiem uwolnić od strachu, odjąć smutek, wywołać radość i spotęgować litość”. Są to słowa jednego z mędrców V wieku przed n. Chrystusa, Gorgiasza z Leontinój. On to porównywał działanie słowa do działania lekarstw: „jak leki wypędzają z niego pewne składniki i kładą kres chorobie lub życiu, tak jedne słowa smucą, drugie radują, jedne trwożą, drugie napawają odwagą, inne wreszcie złą namową zatruwają i omamniają duszę”².

Ks. Arcybiskup jest hojnym siewcą Bożego słowa. Zapewne kieruje się świętą zasadą, że trzeba siać, „choć grunta marne”, choć nie wszystkie są urodzajne, żyzne, choć nie każde słowo zakiełkuje i wyda spodziewane owoce. Słowo buduje nastrój. Czasem zachęca, czasem zniechęca, peszy, czasem wprowadza w poważne zakłopotanie, czasem leczy, uzdrawia, czasem pobudza do refleksji, choć jest ono kruchą i delikatną materią. Bywa, że jedne słowa giną bezpowrotnie, w momencie już gasną. Ale są słowa, które żyją, do których powraca się nawet po latach.

Mistrzem głoszenia słowa dla każdego kaznodziei jest Jezus Chrystus, który zawsze trafiał do słuchaczy, którzy Go rozumieli, czasem przyjmowali, czasem się buntowali, czasem protestowali, kiedy burzył ich „święty spokój”. Dziś jest podobnie. Ileż oskarżeń pada pod adresem Kościoła, że głosi „niedzisiejsze” nauki, że nie idzie z postępem, to znaczy, że nie schlebia ludzkim słabościom, ale mówi o grzechu, o nagrodzie i karze, o odpowiedzialności przed własnym sumieniem i przed Bogiem. Kościół musi iść zawsze pod prąd wszelkim maściom politycznej poprawności. Kościół zawsze jest - podobnie jak Jezus - znakiem sprzeciwu. Wtedy to wszelkie gromy lecą na głowy kaznodziejów.

Częstym motywem wiodącym jest problem wiary, jak zaznaczyłem na początku. Głosząc kazanie o świętej liturgii, o obecności Pana Jezusa podczas jej sprawowania, konstatuje: „Do liturgii trzeba bowiem podejść z wiarą” (...) Liturgia święta nieustannie pomaga nam odpowiadać

na pytania dotyczące naszej wiary³. Innym razem głosi: „Jeśli więc z wiarą bierzemy do ręki księgę Ewangelii, powinniśmy uznawać, że zawiera ona Słowo Boże, które w nas, we mnie, chce się stać ciałem”⁴. Zaznacza, że liturgia jest wymagająca, że ma prowadzić do zawiązania silniejszych więzi z Bogiem, w końcu do odmiany życia: „Wymagająca jest ta nasza liturgia, skoro każe przejąć się tym przesłaniem: „(...) prochem jesteś i w proch się obrócisz”. W swoim nauczaniu mocno opiera się na Piśmie Świętym, na dokumentach Kościoła, na Trady-

Kościola, o szacunku do Kościoła. Jest to potrzebne szczególnie teraz, kiedy Kościół jest poniewierany, szargany, ośmieszany. Wymaga jasnej, odważnej, czytelnej postawy. Tłumaczył podczas jednej z homilii dlaczego Kościół jest spychany do jakiejś niszy: „Kościół nie zachęca do nienawiści, nie zachęca do zła; promuje dobro, ale nie chce się od nikogo uzależnić, dlatego staje się często niewygodny, dlatego spycha się go na marginesy”.

Wiele mówi na temat Jana Pawła II, od którego otrzymał święcenia

za Benedykta XVI, jego przenikliwości i głębi intelektualnej. U obecnego papieża, Franciszka, dostrzega prostotę, bezpośredniość, franciszkańską radość, która pociąga, brata ludzi ze sobą i z Bogiem. Stale zachęca nas, Pasterz Przemyski, abyśmy wiarę mocniej zakorzeniali w codziennym życiu.

Chętnie korzysta z literatury pięknej, współczesnej myśli, poezji. Wyraża głębokie uznanie dla literatów, kiedy mówi: „I tak mi się wydaje, że czasami poeci w krótkich słowach więcej mówią niż myśliciele



cji apostołskiej, na Ojcach Kościoła.

Na tym tle widać Jego miłość do Kościoła, do jego piękna, które jest wymagające, ale także pociągające. Naucza: „Chrystus żyje w Kościele, trzeba więc, byśmy rozumieli, że ten Kościół to jest mój Kościół! Kościół to nie jest coś dodanego do wiary, to nie jest coś narzuconego, coś, co może być mi obojętne. Nie! Kościół to my! My wszyscy, jak tu jesteśmy, jesteśmy jedno z Chrystusem, jesteśmy Kościołem. Żywym organizmem. Mój Kościół to żywy Kościół”⁵. W tych prostych słowach zawiera się cała prawda o Kościele, o utożsamianiu się z Kościołem, o umiłowaniu

biskupie. Mówił: „Jan Paweł II był darem dla nas wszystkich, darem trudnym, bo zobowiązującym (...). Oczyszczał nas za przykładem Jezusa z chorób, uwalniał z lęków, budził poczucie godności, dodawał odwagi, modlił się z nami i za nas. Prowadził przede wszystkim do źródła życia i mocy, do Boga, który jest i pozostanie najważniejszym nauczycielem mądrości i Ojcem miłosierdzia. Nawet w swym zamachowcy papież nie widział wroga. Widział w nim zagubionego brata, marnotrawnego syna, któremu ojciec ukazuje miłosierdzie, życzliwość i troskę”⁶. Wiele ciepłych słów wypowiadał pod adresem papie-

i teologowie w długich wywodach”⁷. Studiując w Rzymie, spotykał się z największymi myślicielami, profesorami, największymi autorytetami w swoich dziedzinach. Nieraz o nich mówi, korzysta z ich dorobku naukowego, z ich przemyśleń, z ich rozważań, z głębin ich mądrości. Nie będę wymieniał ich nazwisk, gdyż jest ich bardzo wiele. Przebywanie wśród największych, słuchanie ich na wykładach, sympozjach, musiało się udzielać, promieniować, zapalać, inspirować. Nigdy nikogo nie przekreśla, nie potępia. Czytając książkę o jednym z masonów francuskich, opatruje ją krótkim komentarzem:

„nawet w środowiskach wrogich religii Pan Bóg puka do ludzkich serc”⁸. Przestrzega, aby wiara nie zwierzała, nie stała się mdłą, nieistotną, przygniatającą, mało wyrazista.

Żyjąc w dzisiejszym świecie pełnym lęków i niepokoju, apeluje: „Pozbądźmy się lęku. Pan da siłę swojemu ludowi, który za metrykę będzie miał, obok własnej historii, świadomość chrztu i bierzmowania. Nie zapomni o poranku zmartwychwstania. Lęk rodzi się z egoizmu. Apostołowie porzucili Mistrza w godzinach Jego Męki, bo bardziej troszczyli się o swoje życie niż o misję ewangelizacyjną. Trzeba i nam wrócić do Wieczernika i na modlitwie oczekiwać Ducha Świętego. Ten Wieczernik to nie sala na górze, ale nasza codzienność znaczone wiernością Bogu”⁹.

Nikt nie może posądzić księdza Arcybiskupa, że porusza tylko niektóre prawdy wiary i moralności. Nic podobnego. Zabiera głos na różne tematy, nawet najbardziej kontrowersyjne. Chodzi mu o integralność nauczania, całość jako pewną spójność nauczania prawd wiary. różnorodność tematów podsuwa sam rok liturgiczny, a z nim związane różne uroczystości, święta czy wspomnienia.

Możliwości jest niezliczona ilość. Omawia wszystkie podstawowe prawdy wiary. Ująć całokształt wiary nie jest łatwo, ani prosto. Ksiądz Arcybiskup uczy nas, kapłanów, jak to czynić.

Swoim dalekosiężnym spojrzeniem przyczynił się do nawiązania stosunków ze Zwierzchnikiem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchy Moskiewskiego i Całej Rusi, Cyryla, czego owocem jest „Wspólne przesłanie do Narodów Polski i Rosji”. To wydarzenie bardzo doniosłe¹⁰.

W nauczaniu Księdza Arcybiskupa na pierwszym miejscu stoi Chrystus. On jest centrum dziejów świata i człowieka. To Chrystus jest „centrum Dobrej Nowiny”¹¹, jak wyraził się papież Paweł VI. Całe nauczanie koncentruje się wokół osoby Jezusa Chrystusa. Wiele miejsca w swoim nauczaniu poświęca Matce Najświętszej, świętym, a także porusza zagadnienia społeczno – moralne, gdzie ważnym problemem są sprawy związane z życiem rodzinnym, z wychowaniem młodego pokolenia, któremu poświęca wiele czasu. Wszystko to w trosce o duchowy rozwój człowieka.

Dziś słyszeliśmy w pierwszym czytaniu słowa: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. Myślę, że słowa

te oddają doskonale postugę naszego Metropolity, który nie idzie za modą świata, który nie schlebia politycznej poprawności, ale słucha Boga. Oby i każdy z nas potrafił bardziej słuchać Boga niż ludzi. Amen.

Ks. Andrzej Skiba

1 S. Budzik bp, Słowo wstępne, w: Abp J. Michalik, Z Chrystusem w roku liturgicznym. Kazania 1, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2011, s. 6.

2 W. Ostafiński, „W nadziei na czynny z wiary”. Wprowadzenie do lektury kazań ks. abp. Józefa Michalika, w: tamże, s. 7 – 40; tu: 7.

3 Tamże, s. 14.

4 Tamże, s. 15.

5 Tamże, s. 17.

6 Tamże, s. 18.

7 Tamże, s. 19.

8 Tamże, s. 22.

9 Tamże, s. 23 n.

10 Zob.: Wspólne przesłanie do Narodów Polski i Rosji, w: Kronika Archidiecezji Przemyskiej, R. XCVII nr 3-4, lipiec – grudzień 2012, s. 99 – 103.

11 Tamże, s. 29.



Rozdarte sumienie

(Kazanie na 3 Niedzielę Wielkanocy, 14.04.2013)



Starajmy się skoncentrować na dzisiejszych czytaniach mszalnych (Dz 5,27b-32. 40 b-41; Ap 5,11-14; J 21,1-19). Już pierwsze słowa wybrzmiewają dość złowieszczo: „Zakazaliśmy wam surowo...”. Szykuje się coś niezwykłego. Co będzie jak ktoś złamie zakaz? A czego ten zakaz dotyczy? „... abyście nie nauczali w to imię, a oto napehiliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka?” Ten surowy zakaz otrzymali głównie dwaj Apostołowie: św. Piotr i św. Jan. Władza uznała, że dla niej nauka o Zmartwychwstałym może okazać się niebezpieczną! Nauka Jezusa Chrystusa jest zagrożeniem – uznali władcy tamtego świata. Jaka była reakcja Apostołów? Jasna, odważna: „Odpowiedział Piotr i apostołowie: *Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi...*”. To wskazówka dla nas kiedy toczą się dyskusje, wręcz słowne walki na temat aborcji, eutanazji, zapłodnienia *In vitro*, małżeństw homoseksualnych, jednopłcio-

wych... Przesłanie jest nad wyraz proste: „**Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi!**”. Nie wszyscy słuchają Boga. Jak mogą Go słuchać, skoro z Nim walczą? Dla nich wyznacznikiem jest dyktat partii, zgodność w głosowaniu, aby nie brakło głosów. Często jest to łamanie sumień, to taki moralny pręgierz, to przykre konsekwencje. A mówią, że jest wolność! Jaka to wolność, skoro nie można głosować zgodnie ze swoim sumieniem?! Jaka to wolność skoro głosuje się zgodnie z polityczną poprawnością? Na nic się zdają pokrętne tłumaczenia, aby w jakiś sposób uspokoić swoje rozdarte sumienie.

Bywa, że czasem władza ustępuje, choć rzadko to bywa. Czy któryś z wielkich tego świata łatwo się przyznaje do swoich nietrafionych, złych decyzji? Czytamy w dalszej części dzisiejszego przesłania z dziejów Apostolskich: „I zabronili apostołom przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się god-

ni cierpieć dla imienia Jezusa”.

Dzisiejszym Sanhedrynem jest sejm czy senat, gdzie zapadają wiążące decyzje. Czy wielu jest takich, w naszej polskiej rzeczywistości, którzy zdolni są iść pod prąd z góry przyjętym dyktatom? Czy wielu jest takich, którzy mają odwagę powiedzieć: to nie jest zgodne z moim sumieniem? Głosuję przeciw! Co będzie dalej? Zbierze się Sanhedryn, będą debatować nawet nocą, będą myśleć, deliberować, mnożyć, dzielić, liczyć, aż w końcu udzielią nagany, a co najwyżej wyrzucą z partii! Ale będzie *larum!* Zasada jest prosta: „**Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi!**”

Katyńska zbrodnia 1940 r.

Patrzę na mapę Polski z 1939 roku. Patrzę na jej wschodnie granice, gdzie od północy ku południowi dostrzegam Wilno, Wilejkę, Baranowicze, Pińsk Łuck, Równe, Lwów, Drohobycz, Stanisławów, Tarnopol... Mapa jest zatytułowana „Zbrodnia katyńska 1940 r.”. Tuż za naszą wschodnią gra-

nicą nasi sąsiedzi: ZSRS. Tragicznie wybrzmiewają takie miejscowości, jak: Ostaszków – 6423 jeńców głównie policjantów, żandarmów, funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza, pracowników wywiadu i kontrwywiadu; Pawliszczew Bor i Griazowiec – obozy do których trafiło 395 osób z Ostaszkowa, Starobielska i Kozielska. Ci ludzie uniknęli rozstrzelania; Katyń – 4421 rozstrzelanych w dniach od 3 kwietnia do 12 maja 1940 roku; Kalinin – 6311 rozstrzelanych w dniach 4 kwietnia do 14 maja 1940 roku; Kozielsk – 4626 jeńców, głównie oficerów i chorążych zawodowych oraz oficerów rezerwy; Charków – 3820 rozstrzelanych w dniach od 5 kwietnia do 12 maja 1940 roku; Starobielsk – 3898 jeńców głównie oficerów,

na miejsca ukrycia zwłok i na domniemane miejsca ukrycia zwłok. Porażająca mapa, a miejscowości na niej ujęte budzą trwogę i wołają o modlitwę, o miłosierdzie. W rogu tej mapy stoi Józef Stalin, dyktator, ludobójca.

Czytam artykuł „Kto mordował polskich oficerów?” Odpowiada autor artykułu, Piotr Zychowicz: „Odużeni wódką sadyści, zawodowi egzekutorzy NKWD, strażnicy więzienni i zwykli kierowcy. Za strzelanie w tył głowy Polakom dostali pochwałę i po 800 rubli”¹. Na miejsce zbrodni jechali specjalną salonką, aby było im wygodnie. Musieli pić bardzo dużo alkoholu, aby można było dopuścić się tak potwornej zbrodni. Szef NKWD w Kalininie tak opisuje przygotowania do egzekucji: „Na mnie zrobiło nie-

kata”. Podarujemy sobie dalszych szczegółów. Nadmienię tylko, że pod osłoną nocy padał strzał za strzałem. Padali martwi Polacy. Padali nocą; każdej nocy około 250 osób. I tak przez miesiąc czasu! Obowiązywała zasada: „Nie powinno być ani jednego żywego świadka”. Kaci nie mieli większych oporów przed mordowaniem Polaków. Co było po nocnych morderstwach? Wystawny bankiet w salonce. Kaci dostawali wódkę i luksusową zakąskę. Alkohol, być może, był rodzajem znieczulenia po ewentualnych wyrzutach sumienia, choć jest to mało prawdopodobne. Czasem jednak zdarzało się, że kaci nie mieli spokoju. O jednym z nich mówi jego własny syn: ojciec „wracał do domu koszmarnie zmęczony, wycieńczony i bardzo długo,



obrońców Lwowa oraz osób cywilnych.

Na tej przedwojennej mapie zaznaczone są także sowieckie obozy jeńcze w Griazowcu i w Pawliszczew Borze; patrzę na trasę transportu z obozów i więzień do miejsc egzekucji, gdzie rozstrzelano 7305 osób z tzw. listy białoruskiej i ukraińskiej; na transporty jeńców z więzień NKWD, rozstrzelanych od kwietnia do maja 1940 roku; na miejsca egzekucji w oznaczone trupa czaszka;

samowite wrażenie, gdy po raz pierwszy weszli do mnie, do gabinetu. Błochin, Siniegubow i Kriwienko. „No chodźmy, zaczniemy, idziemy!” – zeznał w 1991 r. Dmitrij Tokariew, szef NKWD w Kalininie. – Tak więc poszliśmy. I wówczas zobaczyłem całą tę grozę. Błochin włożył swoją odzież specjalną: brązową skórzaną czapkę, długi skórzany brązowy fartuch, skórzane brązowe rękawice z mankietami powyżej łokci. Na mnie wywarło to olbrzymie wrażenie. Zobaczyłem

co pół godziny, ciągle od nowa namydlając ręce, mył je w umywalce. Po same łokcie. Jak chirurg”. Kolejny z katów zeznał: „Oczywiście wódkę piliśmy do utraty przytomności. Co by nie mówić, ta praca nie należała do lekkich. Tak bardzo byliśmy czasem zmęczeni, że ledwo staliśmy na nogach. A myśleliśmy się wodą kolońską. Do pasa. Inaczej nie dało się pozbyć zapachu krwi i prochu. Nawet psy na nasz widok uciekały i jeśli szczekały, to z daleka”. Pomyślemy: zabijanie

niewinnych ludzi, to ciężka praca! To nie praca, ale najohydniejsza zbrodnia! Częste mycie jednak nie zmaże winy i odpowiedzialności.

Co w tym czasie działo się z ciałami? Inna ekipa ładowała ciała na ciężarówkę i wywoziła do dołów śmierci. Nikt z ludzi nie mógł podejść do tego miejsca. Ciała układano na przemian: raz głowę w tę stronę, drugi raz przeciwnie, nogi. Po zamordowanych zacierano najmniejsze ślady, najczęściej sadząc brzozy czy inne drzewa. Za „dobre” wykonanie roboty, kaci otrzymywali wysokie odznaczenia państwowe. Niektórzy jednak nie wytrzymywali presji i popełniali samobójstwo, bywało także iż chorowali

stwo...” – powiedział w rozmowie z Maciejem Rosiakiem i Janem Róźdzynskim, Nikita Pietrow², rosyjski historyk z organizacji Memoriał. On nie lęka się mówić o bezprawiu, o okrucieństwach stalinizmu względem Polaków.

Każdego roku rozpamiętujemy tę tragiczną rocznicę. I nic się nie zmienia. Najważniejsze dokumenty nadal są nieujawnione, choć życia tym ludziom nikt na ziemi nie przywróci. Tajemnica zbrodni woła o pomstę do nieba. To iście diabelski upór, niczym niewytłumaczalny. Dowodu przelanej krwi nikt niczym nie wymaże. Ropieją „niezabliźnione rany”³. Z rozmów z dziećmi ofiar, którzy dziś

pod dyktando listy, bo wszechobecna cenzura nie pozwalała. Musieli pisać, że jest im dobrze, a umierali z głodu, niedożywienia, ciężkich warunków. A rodziny żyły nadzieją, że ukochany mąż, ojciec, syn, wróci... Czekali latami. Nie wrócił!

Po wojnie panowała zмова milczenia na temat wywiezionych oficerów. Synowie ich nie mogli się dostać na studia, gdyby ujawnili w życiorysie, że są synami przedwojennych oficerów. UB czuwał. Czekanie naprawdę trwało ogromnie długo i trwa nadal, na konkretne szczegóły. Takie jest prawo rodzin. Dla jednej z rodzin ogromną radość sprawiło to, kiedy znaleziono w masowych grobach obrączkę ślubną z wygrawerowanym nazwiskiem i datą ślubu rodziców. To cenna relikwia. Sądy rosyjskie uważają Polaków tam zamordowanych za szpiegów i dywersantów, którym słusznie należała się taka kara. Taka była zemsta Stalina za rok 1920!

Mimo ogromnego bólu trzeba robić swoje, trzeba żyć. Apostołowie po śmierci Pana, nadal wypływali na Jezioro Genezaret i łowili ryby. Obok ciężkiej, niebezpiecznej pracy, mieli to szczęście, że spotkali Zmartwychwstałego, który ich pozdrawia. Zdumienie, zaskoczenie, nieopisana radość! Aby wzmocnić swoje siły Jezus przygotowuje pokarm: chleb i rybę. Krzepi ich, wzmacnia, bo wie, że są słabi. Dziś Jezus także przychodzi nam na pomoc. Łatwiej bowiem znosić trudy życia z obecnym Jezusem, naszym Panem. On nadal nas wspomaga, dodaje siły przez słowo krzepiące i chleb dający życie wieczne. On stale wlewa nadzieję, bo jest ZYCIEM!

Panie, obdarz życiem wiecznym w niebie ofiary stalinizmu z roku 1940 i lat następnych. Daj także wieczny odpoczynek tym wszystkim którzy zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem.

Ks. Andrzej Skiba

1 P. Zychowicz, Kto mordował polskich oficerów, w: Historia. Do Rzeczy, nr 2(2013), kwiecień 2013, s. 6-9.

2 Wywiad. O zborni katyńskiej z prof. Nikitą Pietrowem, Masowy mord etniczny, w: Historia. Do Rzeczy. Nr 2(2013), kwiecień 2013, s. 10-13.

3 Reportaż. Mówią dzieci Ofiar. Niezabliźnione rany, w: Historia. Do Rzeczy, j.w., s. 14-17.



na schizofrenię.

Znaczna część polskiej elity, ok. 22 tys. ludzi, którzy mogliby oddać Ojczyźnie ogromne, niezaprzeczalne zasługi, została wymordowana. Dziś z naszej strony mówi się o „mordzie etycznym”, o „zbrodni ludobójstwa”, czego jednak na wszystkie sposoby wyrzekają się Rosjanie. Oni nie chcą słyszeć takich sformułowań. Stalin był przekonany, że państwa polskiego już nie ma i nigdy się nie odrodzi. Sam poczuł się władcą i dyktatorem. On sam, w latach 1937 – 1938, wypróbował masowe mordowanie ludzi na własnym narodzie. On nienawdził Polaków po klęsce jaką poniosła Armia Czerwona w 1920 roku. Nie mógł tego strawić, że Polacy odważyli się walczyć z Armią Czerwoną! Wiele rzeczy dziejących się wśród Polaków drażniło Stalina. „Polskę uważał za najbardziej wrogię i niebezpieczną pań-

są starszymi ludźmi, wзира ogromny ból, że stała się wielka niesprawiedliwość dziejowa, na którą nie ma wytłumaczenia. Dziś nikt nie przyjdzie i nie powie: „Źle zrobiłem. Przepraszam”. Nigdy nikt takiego głosu nie słyszał. Byli tacy wśród katów, że chlubili się tym, że Polaków mordowali.

A cóż powiedzieć o zsyłkach na Sybir, na tę nieludzką ziemię, jeśli chodzi o warunki bytowania? Było, że wyruszali z jedną walizką, w pośpiechu. Musiało wszystkiego wystarczyć dla całej rodziny, oprócz ojca, którego już nie było. Warunki życia trudne do opisanie; częste przesłuchania, praca ponad siły od świtu do nocy! Mężowie śnili i tęsknili za żonami i dziećmi: „Stale widzę was we śnie. Całuję was mocno”. Mówi staruszka, która pamięta ojca jak przez mgłę: „Stara jestem, ale oczy się robią wilgotne, gdy to czytam”. Pisywali krótkie, jak

Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej w Przemyślu
Zgromadzenie Księży Michalitów
Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie
Oddział w Krośnie i Oddział w Przemyślu

zapraszają na

VIII Kongres Nauczycieli i Wychowawców „BYĆ SOLĄ ZIEMI”

4 maja 2013 r. (sobota) – Miejsce Piastowe

I CZĘŚĆ - SESJA NAUKOWA

„Konsekwencją wiary jest dawanie świadectwa i zaangażowanie. Chrześcijanin nigdy nie może uważać, że wiara jest sprawą prywatną” (Benedykt XVI, Porta Fidei 10)

„TRWAJCIE MOCNI W WIERZE”

Aula Michalickiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych

15.00 – **Modlitwa do Ducha Świętego, otwarcie sesji naukowej**
Ks. dr Waldemar JANIGA

- **„Wiara najlepszym drogowskazem naszego życia”**
Pan Roman KLUSKA (założyciel i b. prezes „Optimusa”, przedsiębiorca, filantrop)

16.30 – Przerwa na kawę

- **„Św. Zygmunt Szczęsny Feliński wzorem wiary i miłości Ojczyzny dla współczesnego nauczyciela”**
S. dr Teresa Antonietta Frącek (postulatorka procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego abp. Z. Sz. Felińskiego)

- **Koncert pieśni maryjnych**
Zespół Księży z Sanoka

18.30 – **Kolacja dla uczestników SYMPOZJUM**

II CZĘŚĆ

20.00 – **MSZA ŚWIĘTA**

Przewodniczy ks. Prałat Zbigniew Suchy (profesor WSD w Przemyślu, redaktor „NIEDZIELI PRZEMYSKIEJ”)

- **Różaniec, procesja świateł**

Kontakt:
ks. Leszek Przybylski – 0 602 593 598 ks. Jerzy Gałazka – 0 695 169 259

Ks. Jerzy Gałazka
Ks. Waldemar Janiga

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe podczas którego modlić się będziemy o powołania kapłańskie i zakonne, szczególnie teraz, gdy rozpoczyna się Tydzień Modlitw w tej intencji.
2. We wtorek uroczystość św. Wojciecha, patrona Polski. Jego wstawiennictwu polecać będziemy naszą Ojczyznę.
3. We czwartek święto św. Marka Ewangelisty.
4. Dziś, zgodnie z zapowiedzią, zbior-

ka do puszek na rzecz naszego szpitala.
 5. W przyszłą niedzielę gościć będziemy siostrę Barbarę, benedyktynekę z Jarosławia, która zwróci się do nas z prośbą o wsparcie na remont budynków klasztornych, do których siostry wróciły po 211 latach. Będą przeprowadzane cegiełki. Pomóżmy temu klasztorowi, czy to finansowo czy też wsparciem modlitewnym.
 6. Już dziś ogłaszamy, że 4 maja, w Miejscu Piastowym, odbędzie się VIII Kongres Nauczycieli i Wycho-

wawców pod hasłem „Być solą ziemi”. Dokładny program został wydrukowany w naszej parafialnej gazecie. Ze swej strony zachęcamy wszystkich nauczycieli do wzięcia udziału w tymże Kongresie.

7. W zakrystii znajduje się szereg kopert dla osób wspierających Dzieło Pomocy Powołaniom, jak i Łańcuch Miłości Apostolskiej. Prosimy o zgłaszanie się po odbiór. Może być ktoś z rodziny czy sąsiadów, jeśli zainteresowana osoba przyjść nie może.

Intencje w tygodniu od 22 do 28.04.2013 r.

Poniedziałek – 22.04

- 6.30 + Andrzej Polański
 7.00 + Stanisław (greg.)
 7.30 w intencji Bogu wiadomej
 18.00 1. + Janina (greg.)
 2. + Stanisław i +++ z rodziny
 3. o zdrowie i bł. Boże dla Wojciecha i jego rodziny

Wtorek – 23.04.

- 6.30 + Janina (greg.)
 7.00 + Stanisław (greg.)
 7.30 w intencji Bogu wiadomej
 18.00 1. O zdrowie i bł. Boże na dalsze lata dla Magdaleny z okazji urodzin
 2. + Katarzyna i Edward Florkowie
 3. + Anna, Bronisława (f), Józef

Środa – 24.04

- 6.30 + Stanisław (greg.)
 7.00 + Janina (greg.)
 7.30 + Krystyna Drwięga int. od przyjaciół z Radia Maryja
 18.00 1. + Władysław
 2. + Maria Wesoły
 3. + Kazimierz, Jadwiga, Wiktor

Czwartek - 25.04

- 6.30 + Stanisław (greg.)
 7.00 o miłosierdzie dla dusz w czyścisku cierpiących
 7.30 + Janina (greg.)
 18.00 1. + Krystyna Drwięga int. od kolegów i koleżanek z pracy córki Agnieszki
 2. o zdrowie dla Eryka i Mileny
 3. + Stefania, Katarzyna, Jadwiga, Zenona (f)

Piątek – 26.04

- 6.30 + Stanisław (greg.)
 7.00 + Helena i Stefan Drwięga
 7.30 + Augustyn
 18.00 1. + Janusz Żyłka
 2. + Janina (greg.)
 3. + Krystyna Drwięga int. od kolegów i koleżanek z pracy córki Agnieszki

Sobota – 27.04

- 6.30 + Janina (greg.)
 7.00 + Stanisław (greg.)
 7.30 w 50 r. ślubu Janiny i Stanisława dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej
 18.00 1. + Jan 20 r. śm. i jego Rodzice
 2. + Janina Fus 16 r. śm.

Niedziela – 28.04

- 6.30 za parafian
 8.00 o łaski potrzebne dla p. Doktor okulistki Kazimiery Dołoszyckiej i o bł. Boże dla całej rodziny
 9.30 + Patrycja, Robert, Adam
 11.00 + Janina (greg.)
 12.30 o dary Ducha Świętego czasie egzaminów maturalnych dla Jakuba
 16.00 + Stanisław (greg.)
 18.00 + Helena, Waclaw, Stanisława (f), Lucyna, Krystyna

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia